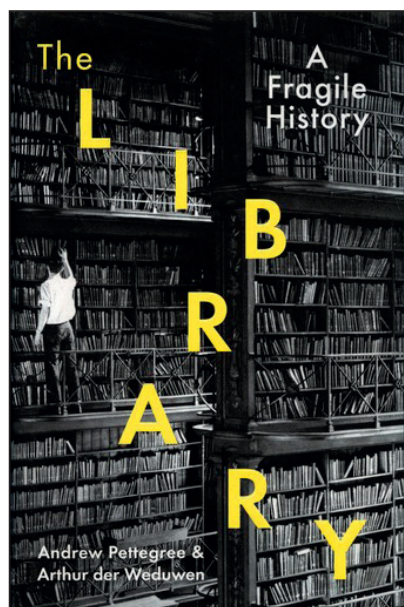


DIANA SZARY-MATUSZKOWIAK

Andrew Pettegree, Arthur der Weduwen,

The Library. A Fragile History,

London: Profile Books 2021, s. 518. ISBN 978-1-78816-342-2



tysiąca książek umieszczonych na trzech piętrach regałów, ma stłumiony, przyciemniony kolor, a w układ półek książkowych wbija się rozświetlający całość napis „Library” o czystej, żółtej barwie. Już sam tytuł umieszczony w poprzek okładki sugeruje, że będzie to historia przewrotna i zawiła. Ileż dałabym, aby przejść wzdłuż trzypiętrowych regałów zaprezentowanych na okładce.

The Library. A Fragile History to publikacja wielowymiarowa, pełna pasji, zawierająca – obnażane w sposób zaskakujący – pikantne szczegóły z historii bibliotek. Pozycja ta została wydana w 2021 roku w USA przez

Żaden znawca książki i bibliofil nie przejdzie obojętnie obok dobrze napisanego i wydanego woluminu. Konkretna treść, dobry skład i właściwie dobrane elementy typograficzne wraz z ilustracją, która obrazuje świat przedstawiony przez autorów, nadają całości niepowtarzalny wymiar i przyciągają uwagę. Twarda oprawa, właściwy format, niekiedy tasiemka do zaznaczania stron i estetyka publikacji sprawiają, że czytelnik czuje się rzeczowo i dojrzale potraktowany. Książka *The Library. A Fragile History* ujęła mnie właśnie taką kompozycją, a ponadto – albo i aż – designem i piękną czarno-białą fotografią z okładki. Zdjęcie, na którym mężczyzna w białej koszuli wybiera jedną spośród



Basic Books. Wypada ubolewać, że w Polsce tego typu opracowań na temat historii bibliotek (w odróżnieniu od pozycji o dziejach książki) jest tak niewiele¹.

Omawiana książka jest odpowiedzią na pytanie, dlaczego dzisiejsze biblioteki, zamiast tętnić życiem, stoją często puste. Wielu ludzi nie zastanawia się nad naszym dziedzictwem kulturowym, nad tym, jaką skarbnicą wiedzy są biblioteki. Jak możemy przeczytać w prologu *The Library*, biblioteki w celu przetrwania musiały adaptować się do nowych czasów i okoliczności. Ich historia nie jest powolnym progresem, jedną wytyczoną linią, prowadzącą do dzisiejszego kształtu biblioteki. Autorzy odkrywają przed nami, że historia bibliotek to cykl dwóch naprzemiennych następstw, powstawania i unicestwiania, kreacji i rozpadu, rekonstrukcji, powtarzania wszystkiego od początku.

Andrew Pettegree, brytyjski historyk i znawca reformacji europejskiej, historii książki i przemian medialnych, oraz Arthur der Weduwen, holenderski pisarz, historyk i badacz historii gazet, książek, bibliotek, komunikacji i polityki, śledząc kontrowersyjne niekiedy i pełne dramatyzmu dzieje bibliotek, przedstawiają je całościowo, począwszy od słynnych kolekcji starożytnego świata aż po nowoczesne zasoby publiczne. Po drodze zapoznają nas z antykwariuszami i filantropami, którzy ukształtowali wielkie światowe kolekcje, śledzą zmieniające się mody i gusta oraz ujawniają zbrodnie i wykroczenia popełniane w stosunku do rzadkich i cennych rękopisów oraz książek. Przed nami opowieść pełna zaskakujących zwrotów i nieoczekiwanych zmian. Według Autorów biblioteki przetrwały, ponieważ każde nowe pokolenie dodało do istniejącego stanu rzeczy coś od siebie, swój wysiłek i własne pomysły. I odwrotnie, budowniczy tego, co nowe, niejednokrotnie wracali do przeszłości, co wyraziście ukazują twórcy publikacji, łącząc teraźniejszość z przeszłością. Pokazanie takiej zależności stanowi kolejny walor obszernej publikacji.

Historia bibliotek została uporządkowana przez Autorów chronologicznie i ujęta w działy, których tytuły zachęcają do zapoznania się z całością pracy. Po prologu o ciekawym tytule: *Opiekunowie ruin*, zawierającym mnóstwo historycznych faktów, Andrew Pettegree i Arthur der Weduwen odsłaniają przed nami krok po kroku bogatą – jak dotąd nigdzie w tak wyczerpujący sposób nieopisaną – historię bibliotek. Czytanie *The Library*

¹ Autorka, pisząc recenzję, korzystała z wersji anglojęzycznej. Polskie tłumaczenie *The Library. A Fragile History* ukazało się w 2022 roku w sopockim wydawnictwie Smak Słowa pod tytułem *Biblioteki. Krucha historia* (przeł. Agnieszka Nowak-Młynińska) już po napisaniu niniejszej recenzji – przyp. red.

przypomina oglądanie niezwykle interesującego filmu, a świadczą o tym tytuły kolejnych rozdziałów:

- I. Narodziny i przetrwanie
 1. W labiryncie zwojów
 2. Sanktuarium
 3. Małpki i złote litery
- II. Kryzys drukarski
 4. Ta piekielna prasa
 5. Wejście w dorosłość
 6. Reformacja
- III. Nowi kolekcjonerzy
 7. Profesjonaliści
 8. Bałamutne książki i czcza pisanina
 9. Pola misyjne
- IV. Między biblioteką publiczną i prywatną
 10. Wielkie projekty
 11. Kardynalne błędy
 12. Antykwariusze
- V. Beletrystyka
 13. Uporządkowane umysły
 14. Budowanie imperiów
 15. Czytanie w pracy
- VI. Wojna o książki
 16. Przetrwać XX wiek
 17. Zmagania z nowoczesnością
 18. Biblioteki, książki i polityka

Wiele historii i wątków jest godnych uwagi, z niektórymi spotykamy się także dzisiaj. Chodzi np. o dysproporcje pomiędzy małymi i dużymi bibliotekami; selekcję literatury, którą wprowadza się do zbiorów; pytanie, kto powinien być użytkownikiem biblioteki. Pozwolę sobie przytoczyć kilka szczegółów z treści książki, by czytelnik – zaintrygowany – mógł nabrać apetytu na zapoznanie się z całością publikacji.

Biblioteka jest fenomenem, jej historia wiąże się z polityką, postępem technologicznym, rozwojem wiedzy, wzrostem świadomości społecznej. Na kształt bibliotek oddziaływali wielcy kolekcjonerzy i ludzie chcący utrzymać władzę. Biblioteka pulsuje, tętni swoim życiem. Autorzy starają się przekonać czytelnika, że warto się wsłuchać w szept książek, bo niekiedy zapominamy, jak wielki był i jest ich wpływ – oraz bibliotek – na rozwój społeczeństw.

Dla Autorów osią historii bibliotek jest wątek Biblioteki Aleksandryjskiej, protoplasty i dzisiejszego wzoru dla tego typu instytucji. Moglibyś-

my rzec, że Aleksandria była przodkiem Google i Wikipedii, właśnie w ich esencjonalnym sensie kolekcjonowania wiedzy. Ptolemeusz I uczynił z Biblioteki Aleksandryjskiej wspaniałą instytucję naukową. Pracujący w niej badacze, ludzie kultury intelektualnej mieli idealne warunki do rozwoju, o których dzisiejsi bibliotekarze mogą niejednokrotnie jedynie marzyć. Bibliotekarze w Aleksandrii wiązali się z biblioteczną akademią dożywotnio, otrzymywali niezwykle przyzwoite wynagrodzenia, zwolnienie z podatków, darmowe zakwaterowanie oraz wyżywienie. Biblioteka, która była niemal akademią w złotych czasach starożytności, nie ma sobie równych do dzisiaj.

Z kolei w starożytnym Rzymie, gdzie książki stanowiły bogactwo, zwykle zaglądali do nich jedynie uczeni; najczęściej zamykano je w prywatnych kolekcjach jako część majątku. Biblioteki rzymskie nie były bibliotekami publicznymi, dostępnymi dla każdego obywatela, a większość z nich sytuowano w pałacach lub świątyniach. Jak przytaczają Autorzy, Azyniusz – przyjaciel Juliusza Cezara – był twórcą idei, by dorobek geniuszy stał się własnością publiczną, jednak w ówczesnych czasach był on „publiczny” tylko dla elit. Inni nie mogli odwiedzać bibliotek, mogli jedynie podziwiać ich budynki. Biblioteka była niczym monument, z którego konkretne miasto miało być dumne. Autorzy podkreślają, że wielu hojnych filantropów tworzących w XIX wieku w USA publiczne biblioteki miało podobne założenia. Co ciekawe, do ocalenia dorobku cywilizacyjnego starożytnego Rzymu przyczynili się tak prześladowani wówczas chrześcijanie – wiele dzieł starożytności znalazło schronienie w klasztorach. Przechowując cenne księgi, manuskrypty i dzieła starożytności, zakonnicy starali się uchronić od zagłady również bibliotekę jako instytucję. Pielęgnowanie bibliotekarstwa i przepisywanie ksiąg było formą ewangelizacji, niemal modlitwy, a także edukacji i dyscypliny.

Andrew Pettegree i Arthur der Weduwen podkreślają, że biblioteki – aby przetrwać – musiały adaptować się do niesprzyjających warunków. Książki podróżowały. Bibliotekę Arystotelesa przewieziono do Rzymu, podobnie jak inne woluminy, które trafiały do rzymskich bibliotek. Z kolei Napoleon zatrudnił pisarza Stendhala do przeszukiwania bibliotek we Włoszech i Niemczech w celu wzbogacenia zasobów Francuskiej Biblioteki Narodowej (zob. rozdział 12). Dwa wieki wcześniej, podczas wojny trzydziestoletniej (1618–1648), Szwecja wypracowała niezwykle precyzyjny system zawłaszczania zbiorów europejskich bibliotek, w tym niemieckich. Wiele książek trafiło do Biblioteki Uniwersyteckiej w Uppsali i znajduje się tam do dzisiaj.

W publikacji *The Library. A Fragile History* czytamy m.in. o dworze cesarza Maksymiliana II (XVI wiek), gdzie w bibliotece na książkach można

było znaleźć wysuszone ćmy czy mole książkowe, woluminy były spleśniałe lub przegniłe, między regałami wisiały pajęczyny, a okna księżnicy były od dawna zamknięte – jak wspominał uczony Hugo Blotius. Historie innych zbiorów, np. kolekcji Fernando Colona, syna Krzysztofa Kolumba, które mogłyby rywalizować z antyczną Biblioteką Aleksandryjską, stanowią temat na powieść, i to powieść kryminalną. Nadgryzał je zęb czasu, były rozprasane, rozkradane i celowo niszczone, bo np. nie cieszyły się aprobatą Świętej Inkwizycji. Biblioteka księcia Federica, władcy Urbino, została zniszczona tak bardzo, że czytelnicy odmawiali poszukiwania tam czegokolwiek.

Historia bibliotek w XVI i XVII wieku, o czym piszą Autorzy, była kształtowana przez prywatnych kolekcjonerów. Nowym zjawiskiem stała się książka jako rzecz niezbędna np. dla prawnika, medyka, miniaturzysty kościelnego. Wielu rywalizowało między sobą o to, kto ma większą kolekcję książek. Innym zjawiskiem była zaciekła walka pomiędzy poszukiwaczami książek, którzy handlowali woluminami, a pozyskiwali je w klasztorach czasami w zbyt łatwy sposób. Nastąpiła era, w której książki nie tylko stanowiły źródło wiedzy, ale też stały się towarem. Przemiany na rynku umożliwiły pojawienie się aukcji bibliofilskich.

W historii bibliotek zaprezentowanej w publikacji możemy dostrzec dużą dysproporcję pomiędzy wielkimi światowymi bibliotekami a bibliotekami, które zdołały przetrwać próbę czasu i trudne wydarzenia. Pierwsze są kojarzone z imponującą architekturą, historycznymi budynkami, obywatelską dumą, rządami elit (biblioteki w Bostonie i Nowym Jorku – Boston Public Library i The New York Public Library) lub z ewangelickim charakterem misyjnym (biblioteki jezuickie XVII i XVIII wieku). Książnice mogły odgrywać role polityczne, mogły być demonstracją lojalności wobec danego kraju (np. włoskiego pochodzenia francuski minister Mazarin utworzył bibliotekę publiczną w Paryżu – Bibliothèque Mazarine, która miała szczególnie wyróżniać się na tle Europy) lub podkreślały ogromny wpływ zachodniej kultury na pozaeuropejską cywilizację (Biblioteka Imperialna w Kalkucie, obecnie: Biblioteka Narodowa Indii). Biblioteka często stawała się symbolem władzy, komunikowała, o co naród lub wpływowa klasa walczą, jakiej pragną pozycji w świecie.

Autorzy, co istotne, pisząc o dziejach bibliotek, zaznaczają, w jaki sposób rozwój słowa drukowanego zapoczątkował nową erę w historii książki. Kolekcjonerami stawali się plebejusze. Książki nadal były dobrem luksusowym, ale następowała ich „gniewna demokratyzacja”. Pragnienie, by gromadzić wiedzę i kontrolować do niej dostęp, zwiększyło się, choć na równi ze świadomością, że wiedza książkowa wzbogaca czytelnika. Wytworzyły się nowe gusta czytelnicze, kobiety zaczęły chwytać za pióra.

W każdym następnym stuleciu poszerzało się grono odbiorców, książki były nadal bardzo pożądane, biblioteki bywały miejscami politycznymi. XIX-wieczna debata o tym, jakie książki powinny znaleźć się w bibliotekach publicznych, kreujących ludzi na bardziej kulturalnych, świadomych obywateli, jak echo powróciła w wieku XX. W bibliotekach publicznych tworzono listy budzących pożądanie tematów i gatunków książek, fikcja jako taka budziła liczne uprzedzenia, podobnie jak romans. Nawet prowincjonalne biblioteki publiczne w XX-wiecznej Anglii stanowczo odmawiały przyjmowania „lekkiej fikcji”.

Innym wątkiem podejmowanym przez Autorów są początki bibliotek publicznych. Wzrost populacji w Europie i USA między 1800 a 1914 rokiem, spowodowany ruchami imigracyjnymi i rozwojem przemysłu, skłonił władze do podjęcia działań mających na celu zintegrowanie nowych obywateli. Wprowadzano powszechną edukację – niezależnie od płci każdy obywatel uczył się pisania i czytania. Radykalnie tworzono wolne i otwarte dla wszystkich biblioteki publiczne, mające zaspokoić potrzeby czytelnicze i edukacyjne całych mas ludzi. Realizacja tej odważnej wizji zajęła trochę czasu. Zmiany jednak były godne podziwu. W miastach Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych – o czym ciekawie opowiadają Autorzy – powstawały lokalne biblioteki, mające służyć społeczeństwu. Już w 1903 roku w samych Stanach Zjednoczonych funkcjonowało 4,5 tys. bibliotek ze zbiorami sięgającymi zawrotnej liczby 55 mln woluminów. W Niemczech w 1933 roku istniało ponad 9 tys. publicznych bibliotek, które zgromadziły 140 mln książek. Lokalne społeczności były dumne ze swoich księżnic. Biblioteka stała się ważnym obiektem, dzięki któremu miasta i miasteczka zyskiwały miano centrów kulturalnych.

Autorzy publikacji dzielą się również własnymi obserwacjami na temat bibliotek uniwersyteckich, które – aby przetrwać – musiały zrezygnować z katedralnej ciszy panującej w budynkach jeszcze sto lat temu i pozwolić, by biblioteka, podobnie jak w epoce renesansu, stała się nie tylko miejscem do nauki, ale także centrum społecznym, miejscem spotkań, dyskusji, wystaw rzeźb i malarstwa.

Decyzje dotyczące dostępu do bibliotek i ich zbiorów zapoczątkowały coś, co Autorzy nazwali „wojnami kulturowymi” (*culture wars*). Rewolucja na rynku książki spowodowana postępowaniem technologicznym przyniosła popyt na nowe gatunki literackie. Niezwiązana z edukacją, nauką czy wyższą kulturą nowa literatura miała być rozrywką dla odbiorcy i klienta. Rynek książki i materiałów drukowanych pełen był tanich i bezwartościowych wydań. Pisarze należący do elit literatury światowej, tacy jak: Aldous Huxley, George Moore i D.H. Lawrence, krytykowali literaturę popularną i preferencje nowych czytelników. Lawrence – podobnie jak

T.S. Eliot – nie zgadzał się nawet z ideą powszechnej edukacji, sądząc, że nic dobrego nie wyjdzie z uczenia mas czytania i pisania. Potężny ruch otwierania bibliotek i powszechnego czytelnictwa oraz edukacji na zawsze zmienił jednak nasz świat. Historia bibliotek, co wybrzmiewa w recenzowanej publikacji, jest pełna paradoksów; żmudna walka o rozwój czytelnictwa trwa do dzisiaj. W XXI wieku mówimy o tym, czy i jak mają przetrwać biblioteki i co z rozwojem czytelnictwa.

Zaletami książki *The Library* są: obszerna bibliografia (s. 461–502, oddzielna dla każdego rozdziału) oraz ciekawie dobrane czarno-białe i kolorowe ilustracje – nieocenione źródło historyczne. Możemy zobaczyć m.in. zdjęcia i ryciny biblioteki w British Museum oraz The New York Public Library czy klasztornej biblioteki Admont Abbey Library z opactwa Admont w Austrii. Na zdjęciach widać nie tylko same biblioteki, ale także sale czytelniane, miejsca przechowywania zbiorów, wizerunki wielkich fundatorów, zniszczenia po bombardowaniach, architekturę budynków i wewnątrz bibliotek, miniatury z dawnych ksiąg.

Książka *The Library. A Fragile History* jest nie tylko obszerną i ciekawie napisaną historią bibliotek, ale także manifestem o bibliotekach! Zgadzam się w pełni z opinią Autorów, że jako cywilizacja, jednostki i społeczności osadzone w „kulturze bibliotek” bardzo potrzebujemy powszechnego dostępu do wiedzy, zbiorów, informacji. Historia bibliotek dobitnie pokazuje, jak wielką rolę odegrały one w historii naszej kultury. Czy łatwy dostęp nie powinien być więc jedną z głównych zasad funkcjonowania nowoczesnej biblioteki?

The Library. A Fragile History ma jeszcze jedną zaletę. Pomogła mi zwerbalizować prawdę na temat tożsamości bibliotek i bibliotekarzy. Dzięki Autorom możemy się dowiedzieć, jak wiele pokoleń pracowało na to, by biblioteki mogły przetrwać i rozwijać się. Znając zakręty przeszłości, łatwiej jest patrzeć w przyszłość nie tylko bibliotek, ale i bibliotekarzy. Lektura omawianej publikacji motywuje, by podjąć wysiłek i zadbać o rozwój bibliotek i dziedzictwa kulturowego, jakie one stanowią. Często wydaje się nam, że biblioteki w takiej postaci, jaką znamy dzisiaj, istniały od zawsze; budynki bibliotek stoją bowiem niewzruszenie i nie dają powodu, by zastanawiać się nad ich przeszłością. Odkąd sięgam pamięcią, biblioteki były, korzystaliśmy z nich lub nie. Śmiało można rzec, że nadal są one nadzieją na bardziej cywilizowany świat z dostępem do wiedzy, że dzieje bibliotek – ukazane przez Autorów – stanowią swoistą sinusoidę. Książkę *The Library. A Fragile History* polecam wszystkim, nie tylko bibliotekarzom. Warto bowiem uświadomić sobie, ile wzlotów i upadków składa się na – cały czas dziejącą się – historię bibliotek.

Publikacja pokazuje trud wielu pokoleń włożony w powstawanie instytucji zwanych bibliotekami, ideę, która przyświeca organizowaniu bibliotek, oraz prawdę, czym jest tożsamość nas, bibliotekarzy. I czyni to rzeczywiście mistrzowsko.

Tekst wpłynął do Redakcji 2 listopada 2022 roku.